

Moje wspomnienia o zmarłym mężu Michale Pryszmoncie.

Michał Pryszmont urodził się 5 stycznia 1928r. w rodzinie szlacheckiej herbu Rawicz, jako trzeci najmłodszy z braci. W rodzinie były jeszcze dwie siostry, starsza Teresa zmarła w młodym wieku, a najmłodsza z rodziny Janina także była lekarzem. Najstarszy z dzieci w rodzinie Ks. Jan, był wykładowcą Akademii Teologii Katolickiej, obecnego Uniwersytetu imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Wykładał teologię moralną, był także znawcą teologii prawosławnej i działał na rzecz ekumenizmu. Drugi z braci Franciszek po przejściach wojennych, został inżynierem rolnictwa.

Mój mąż do szkoły został posłany w wieku 6 lat i po przesłuchaniu przez dyrektora szkoły został zakwalifikowany od razu do drugiej klasy. Edukacja skończyła się w 1939 roku. Miał wówczas 11 lat. W 1943r. był aresztowany i osadzony w więzieniu w Trokach, jako wróg ludu. Miał wówczas 15 lat. W 1946r. rodzina uprzedzona o zaplanowanej wywózce na Sybir, pośpiesznie, w nocy opuściła domostwo i odtąd rodzina żyła w rozproszeniu. Po wojnie mąż wrócił do nauki. Początkowo uczył się sam, przerabiając materiał szkolny. Później został przyjęty do polskiej szkoły imienia Króla Zygmunta Augusta, przemianowaną na szkołę nr 5 z językiem polskim w Wilnie. Należał do tych, których zwano łowcami złotych medali. Miał wybitne zdolności do matematyki i fizyki, to też spodziewano się, że zostanie inżynierem. Jednak po zdaniu matury w 1952r. Zdał ją zdobywając złoty medal, dający prawo do wstąpienia na wszystkie uczelnie w Związku Radzieckim bez egzaminu wstępnego. Nieoczekiwanie wybrał medycynę w Kijowie. Ciepło wspomina tamte czasy, urodę Kijowa, piękno Dniepru i kolegów studentów. Do Polski mąż wrócił w ramach repatriacji w 1952r. i natychmiast podjął kontynuację studiów na Akademii Medycznej w Warszawie. Ukończył ją w 1959r. Dyplom lekarza ma datę 11.VI. 1959r. Otrzymał nakaz pracy w Białymstoku. Bardzo polubił atmosferę Białegostoku – stosunki między ludzkie korelowały z tym, co znał z dzieciństwa i wczesnej młodości. Korciła go praca naukowa, to też starał się dostać do pracy w klinice. Zaczął pracować w klinice jako wolontariusz, a od 1-go listopada 1963r. został asystentem kliniki neurologii AMB w Białymstoku. Po 2 latach uzyskał specjalizację I-go stopnia. W październiku 1968r. specjalizację II-go stopnia. Pracę doktorską pt. „Badania doświadczalne nad rolą chłonną worka oponowego rdzenia kręgowego” obronił w 1971 roku i został powołany na stanowisko adiunkta. Od 1976 roku przez wiele lat (2 pięcioletnie plany resortowe MZ). Pracował w porozumieniu (na zlecenie) z instytutem Psychoneurologicznym w Warszawie. Plan ten dotyczył diagnostyki i oceny leczenia przy pomocy reoencefalografii chorób naczyń mózgu. W związku z tym programem odbył szkolenia w Klinice Neurologicznej AM w Warszawie, w Klinice Neurologicznej prof. Hadijewa w Sofii, w Klinice Neurologicznej prof. Baturic’a w Zadarze. Wynikiem prowadzenia planu resortowego była praca habilitacyjna pt. „Przydatność reoencefalografii w diagnostyce i leczeniu chorych z niedokrwionymi udarami mózgu” obroniona w maju 1987r. Od 1988 został powołany na stanowisko docenta Kliniki Neurologii AMB. Na stanowisko profesora i kierownika kliniki został powołany w dniu 21.01.1997r. i funkcję tę pełnił do emerytury. Z języków obcych znał perfekcyjnie język rosyjski, język angielski i niemiecki. Rozumiał także języki litewski i ukraiński, którymi się publicznie nie posługiwał, ale prywatnie zdarzało się, że coś cytował zwłaszcza po ukraińsku.

W pracy naukowej najbardziej interesowały go problemy związane z chorobami mózgu w tym niedokrwionny udar mózgu, obrzęk mózgu, obniżenia ciśnienia wewnątrzczaszkowego, diagnostyka u chorych z wodogłowie normotensyjnym i zwyrodnienia powłoki rdzenia. Zespołu porażenia międzyjądrowego u chorych z uszkodzeniami pnia mózgu, sposobami leczenia Stwardnienia Rozsianego. Wiadomo mi, że pacjenci nazywali go „lekarzem od głowy”

Bardzo też lubił pracę dydaktyczną, chętnie przekazywał wiedzę i umiejętności studentom i młodym lekarzom. Cieszył go każdy sukces młodego adepta medycyny. W latach od 1981 roku, był konsultantem Województwa Suwalskiego, a następnie Województw Białostockiego, Suwalskiego, Łomżyńskiego i Olsztyńskiego. Za ofiarną pracę otrzymał w 1983r. „Srebrną odznakę: „Zasłużony Białostoczyźnie”, Srebrną Odznakę „Zasłużony dla Województwa Suwalskiego” oraz „Złoty Krzyż Zasługi”. Kilkakrotnie był także doceniony za pracę przez Rektorat AMB np. w październiku 1998 roku otrzymał nagrodę za osiągnięcia dydaktyczne za rok akademicki 1997/98.

Należał i udzielał się czynnie w kilku Towarzystwach: Polskie Towarzystwo Lekarskie, Polskie Towarzystwo do Walki z Kalectwem, Światowa Federacja Neurologów.

Jako oficer Wojska Polskiego w randze porucznika, następnie kapitana, był dowódcą jednostki medycznej, a także komendantem szpitala polowego.

Męża interesowała też poezja. W wolnych chwilach zgłębiał tajniki rymu, rytmu poezji, budowę trzynastozgłoskowca i pisał wiersze, nie cenił ich jednak, nazywając wierszoklectwem i nie odkładał ich do szuflady. To też zachowało się ich niewiele. Pisał też krótkie zabawne wierszyki - rymowanki swoim dzieciom, a później wnukom. Do Brata Franciszka na 92 urodziny napisał kończąc „ Niech zdrowie i pamięć, nadal dobrze służy, Nim Pan Cię zabierze do dalszej podróży”. Ostatni raz jak pamiętam zwrócił się do wnuczki Marysi 15 sierpnia ub. roku „ Kochana Marysiu, biegaj szybciej od rysia i przez cały dzionek, śpiewaj jak skowronek”. Na emeryturze zainteresował się sadownictwem, eksperymentując ze szczepieniem drzew, a także pracami przy drewnie. Pod koniec życia czytał chętnie kryminały angielskie w oryginale.

Na zakończenie chcę jeszcze wspomnieć, że po przemyśleniach nie podjął starań, o nominację o tytuł profesora zwyczajnego. Uznał, że wprowadzenie do diagnostyki komputerowej spowoduje jej szybki rozwój, co będzie skutkowało marginalizacją Reoencefalografii i uznał, że trzeba dać miejsce młodszym i zdolnym.

Sabina Jadwiga Pryszmont